Nr. 190 SOSNOWIEC, czwartek dnia 24 sierpnia 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Deblińska Nr. 7.

Nasz przemysł i handel.

(Uwagi na czasie).

Nikomu dowodzić dzisiaj nie potrzeba, że naród bez należycie ustawionej u siebie pracy gospodarczej w kraju i polityki ekonomicznej, jest skazany na łaskę i niełaskę losu i swoich silniejszych sąsiadów. Podstawy ekonomiczne oraz racjonalna gospodarka w przemyśle i handlu, umiejętny podział sił, wyzyskanie materjału ludzkiego i kapitałów, leżących bezczynnie, pomnażanie ogólnego dorobku w dziedzinie gospodarczej, podniesienie oświaty i dobrobytu — czynią naród mocnym naprawdę i najpewniejszą dają gwarancję trwałej i niezależnej egzystencji.

Wojna obecna dowiodła, jak nie można lepiej, że dobrze rozumiany i realizowany w czynie patrjotyzm ekonomiczny nawet na bardzo dotkliwe próby wystawiony kraj potrafi osłonić, i że trudno pokonać naród zorganizowany i ekonomicznie silny. Wojna ekonomiczna pociąga za sobą, jak widzimy, niesłychane ofiary, i tytanicznych potrzeba wysiłków, aby przeciwnika ostatecznie przezwyciężyć, biorąc sobie za sprzymierzeńców i czas i cierpliwość.

W tygodniku zorganizowanych polskich związków przemysłowych i kupieckich — „Kupcu", wychodzącym w Poznaniu, znajdujemy na ten temat uwagi, godne podkreślenia. Wspominając walkę ekonomiczną, jaka się uporczywie toczy w całym świecie obok niesłychanych zapasów orężnych, w których państwo niemieckie pojdwu latach wojny okazało się przeciwnikiem uporczywym, mówi między innemi: „Odcięcie dowozów zagranicy pociągnęło za sobą wprawdzie pewne niedogodności i nakazało różne ograniczenia w produkcji i konsumcji, handel przecież i przemysł pracuje, i niewątpliwie jeden i drugi zdołają przetrwać mimo wszystko czasy wojenne". Wychodząc z założenia, że „zdemokratyzowanie społeczeństwa, powołanie do działalności obywatelskiej wszystkich warstw społecznych, pozwala dzisiaj nie tylko armii bronić interesów swego kraju i narodu, i że tak było w Niemczech, tak zagranicą, i tak być musi również w w Polsce", — organ polskich związków przemysłowo-handlowych w Poznańskiem tak dalej mówi:

„Gdy inne państwa orężem pragną wywalczyć swobodę działania na lądzie i morzu, zapewnić sobie nienaruszalność granic i otworzyć handlowi i przemysłowi świat cały, my Polacy, jedynie na polu kulturalnem i ekonomicznem możemy działać obronnie i zapewnić sobie byt niezależny na przyszłość". W tym celu potrzeba nam „jednolitego i prostego działania gospodarczego we wszystkich dzielnicach Polski, potrzeba nam porozumienia i łączności handlowej".

Jak że się to jednolite działanie i owa łączność w dobie obecnej wojny dla nas przedstawia i jak się na wstępie do niej zabrać należy?

Z wybuchem wojny zapanowała w pierwszej chwili bezczynność i bezwładność, zarówno w przemyśle jak w handlu. Utrata dawnych rynków zbytu, zniszczone warsztaty pracy, zredukowana do minimum w pierwszych dniach wojny konsumcja, anomalne warunki, wytworzyły na początku kompletny chaos, ustępujący stopniowo miejsca nowemu kształtowaniu się i przystosowywaniu przemysłu i handlu do wytworzonych warunków. W swoim czasie pisał z tego powodu sosnowiecki „Głos Polski", że choć trudno sobie wyobrazić, jaka będzie przyszłość wielkich przedsiębiorstw i firm eksportowych, obliczonych na masowy wywóz do Rosji, to przecież „zupełna bezczynność byłaby nie na miejscu, gdyż pozostaje rynek miejscowy dotąd wprawdzie lekceważony wobec wielkich zarobków przy wywozie do Cesarstwa. Przymusowe świętowanie z powodu braku surowców i braku komunikacji powinny przedsiębiorstwa wyzyskać w celu najdokładniejszego poznania wewnętrznych możliwości zbytu. Odbiorców wewnętrznych nawet tam, gdzie ich nie ma, można stworzyć, zachęcić, niejako wychować sobie naleźy.

Weźmy np. rynek zbytu wśród ludu naszego wiejskiego. W Królestwie dział perkalików i chustek kolorowych dawno opanowali fabrykanci łódzcy, lecz zużycie żelaza, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, ogniotrwałych materjałów budowlanych, może kilkadziesiąt razy przewyższyć dotychczasową produkcję. Potrzeby te istnieją mimo i wbrew wytworzonym warunkom. W naszem ręku leży potrzeby te wzbudzić, ożywić, zawczasu się do nich przygotować. Przemysł nasz winien stanąć do konkurencji na swoim przedewszystkiem gruncie, jest mu bowiem najbliższy.

Kupiectwo nasze, idące samopas na prowincji, zależne od całej falangi spekulantów-pośredników, tłumaczy swoją bezczynność rozmaitymi względami. Na usprawiedliwienie przecież w ciągu pierwszego roku wojny ma jedynie brak komunikacji z dalszymi odbiorcami. Uniemożliwione chwilowo dawne drogi handlowe — pisał „Głos Polski" — zato otworzyły się nowe; zamiast Wschodu, który się oddalił, Zachód przybliżył się. Trochę wysiłku mózgowego, trochę ruchliwości — „toć handel, to nie przemysł, dla którego nowa orjentacja nie obędzie się bez wielkich ofiar i wkładów. Utrudniony przejazd za granicę — jest poczta. Nie umieją po niemiecku nasi kupcy, nie wiedzą, do kogo się zwrócić — są tacy, którzy się zwrócą do nich po polsku, rękę podadzą, formalności załatwią, sami nawet na miejsce zjadą. Tutaj właśnie otwiera się szerokie pole do łączności z polskiem kupiectwem w tamtej dzielnicy, o czem zresztą już niejednokrotnie „Kurjer" wspominał.

Pierwszym warunkiem wszelkiej akcji planowej jest *zrzeszenie się kupiectwa naszego* na podstawie zawodowej, tak jak to zrobiono już w Warszawie, i w formie, jaka uzyskała zgodę władz okupacyjnych. Do poczynienia kroków celem zrzeszenia się, nawoływaliśmy naszych kupców, wszelako, jak dotąd, bezskutecznie. A wszak jest to sprawa tak jasna i prosta, tak nie wymagająca jakichkolwiek przedkładań i komentarzy, że zdawałoby się, winna być już dawno załatwioną. Mamy niejako nawet prawo żądać tego prostego czynu po pp. kupcach, w imię poparcia, jakiego im w ekonomicznej walce całe społeczeństwo udziela.

„Kupiec" oznajmia o mającym się odbyć w końcu września w Poznaniu Sejmiku spółek gospodarczych. Numer okolicznościowy poświęcony zostanie między innemi nawiązaniu ściślejszych stosunków handlowych na ziemiach polskich. Zeszyt ten winien się znaleść w ręku wszystkich naszych kupców.

Przyszłość nasza będzie taka, na jaką zasługujemy. Pamiętajmy, że niezależny byt narodu — to jak niezależny byt jednostki, zdobywa się tylko wytrwałą pracą w dziedzinie oświaty i dobrobytu. *Alfa.*

Sprawa polska.

Kwestja polska w prasie rosyjskiej.

„Russkoje Słowo" pisze w artykule wstępnym:

„Prawicowcy rozpoczęli agitację przeciwko pospiesznemu rozstrzygnięciu sprawy polskiej. Żadny pospiech, jeżeli zbliżająca się druga rocznica odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, z staje sprawę polską w Rosji wciąż na jednym punkcie bez ruchu. Wśród samego rządu niema lub przynajmniej nie było do ostatnich dni zgody na to, jak powinna być urządzona Polska. Różnica zdań z prezesem Rady ministrów w tej właśnie sprawie spowodowała dymisję Sazonowa. Ale i Borys Stürmer w swych oświadczeniach po objęciu stanowiska ministra spraw zagranicznych nie powiedział nic w sprawie polskiej, zaliczając ją do kategorji spraw, o których „nie czas mówić". Jak pojmuje kwestję polską gabinet Stürmera, dotąd nie wiadomo.

Wszakże wątpliwe, czy nadal warunki pozwolą traktować sprawę polską z dotychczasową rutyną biurokratyczną, stosując względem niej te same dawne metody dotąd stosowane. I wypadki wojenne i natężona uwaga, z jaką oczekują kroków określonych nietylko Polacy i Rosjanie, ale i nasi sprzymierzeńcy i prawdopodobnie też nasi wrogowie, nie pozwalają na opieszałość. Jeżeli wojska rosyjskie zajmą kiedyś z powrotem gubernie polskie, to znajdą tam zasadniczo zmienione warunki życia. W miastach polskich wprowadzony został samorząd, język polski dopuszczony został do sądownictwa w bardzo szerokim zakresie, dzieci polskie uczą się w swych szkołach narodowych, zaś na czele szkół znajduje się uniwersytet warszawski, wznowiły działalność swoją zamknięte przez władze rosyjskie polskie instytucje kulturalno-oświatowe. Niemcy wszelkiemi siłami starają się pozyskać dla siebie Polaków i wybrali najwłaściwszą drogę do powodzenia.

Władza rosyjska nie może powracać do Polski, jako dawna, smutnej pamięci władza. Ale ona powinna przynieść Polakom niezachwianą pewność bliskiego urzeczywistnienia ich dążeń narodowych. Nie można w dalszym ciągu pozostawić narodu polskiego w nieokreślonej sytuacji i ciężkiej wątpliwości. Dość stracono już czasu".

*

Prócz powyższej wiadomości podaje berlińskie biuro „WAT" jeszcze poniższą:

„Pisma piotrogrodzkie donoszą, że pomimo jednolitości składu gabinetu rosyjskiego, wynikły w sprawie polskiej poważne różnice zdań. Utworzyły się dwa prądy. Część ministrów jest zdania, że przy rozwiązaniu sprawy należy wziąć pod uwagę trzy czynniki: pierwszy — dane obietnice, których spełnienie dyktowane jest przez konieczność zachowania powagi władzy, która je dała; drugi — obowiązek sprawiedliwości w stosunku do bratniego narodu; trzeci — opinia publiczna krajów sprzymierzeńców. Inna część ministrów twierdzi, że sprawę należy rozstrzygnąć, biorąc pod uwagę interesy Rosji i wykonanie obietnic z punktu widzenia tych interesów.

Gdy projekt Sazonowa o nadaniu Polsce szerokiej autonomii został odrzucony, Stürmer cofnął również i swój projekt i zaproponował ministrom wypowiedzenie się tylko w sprawie, czy Polska ma być państwem złączonem z Rosją na zasadzie unii, czy też prowincją rosyjską na wzór Finlandii...

W wyniku dłuższej dyskusji rząd postanowił rozstrzygnąć sprawę w ten sposób: Polska jest niepodzielną częścią państwa rosyjskiego, korzystającą z szerokiego samorządu, posiadającą przedstawicielstwo dwuizbowe, szerokie prawa narodowej kultury i języka. Projekt podobny jest opracowany przez p. Krzyżanowskiego i odpowiedni akt uroczysty będzie ogłoszony dnia 30-go sierpnia r. b".

Okólnik Stürmera.

„Utro Rosji" donosi, że prezes rady ministrów, Stürmer, rozesłał ministrom streszczenie zdań, wypowiedzianych w czasach ostatnich w kołach rządowych i wpływowych w sprawie nowego urządzenia Polski. W liście swym Stürmer prosi ministrów o możliwie rychłe powiadomienie o swem zdaniu w sprawie polskiej.

Głos niemiecki o wyżywieniu Królestwa Polskiego.

„Nordd. Allg. Ztg." zamieszcza obszerniejsze wywody na temat aprowizacji Królestwa Polskiego, w których powiedziano między innemi, co następuje:

„O ile żniwa polskie w r. 1915 ucierpiały z powodu rosyjskiego szału zniszczenia, o tyle znów sprzęt w roku 1916 zapewniono i podniesiono przy pomocy planowej i niestrudzonej niemieckiej pracy gospodarczej. Rosja skazała Królestwo na wygłodzenie, a Anglia poparła w tem Rosję, tamując w sposób sprzeciwiający się prawu międzynarodowemu dowóz neutralny, Jedynie Niemcy ochroniły Królestwo, o ile to było w ich mocy, od nędzy i niedostatku.

Pomimo angielskiej blokady wygładzającej i ówczesnego braku środków żywności, Niemcy oddawały z własnych zapasów, aby zaspokoić potrzeby najpilniejsze. Pomoc taka nie mogła być oczywiście stałą, gdyż Królestwo, podobnie jak Niemcy, zmuszone było wyżywić się w głównej mierze z własnej produkcji swej ziemi. W tym celu już w r. 1915 przeprowadzono podział w użytkowaniu najważniejszych środków żywności na zasadzie podobnej, jak w Niemczech.

Po nowych żniwach powiększą się w generał-gubernatorstwie porcje chleba i prawdopodobnie rozdzielać się będzie więcej kaszy i jarzyn. Odżywianie ludności polskiej polepszy się znacznie. Administracja niemiecka osiągnęła przez akcję, podjętą w jak najszerszym stylu, że wszelka ziemia, zapowiadająca dobry sprzęt wydaje już tej jesieni owoce. Rosja zostawiła wschodnią Polskę w rękach naszych, jako dymiące zgliszcza. Niemcy podjęły z największym skutkiem, osiągniętym w tak krótkim czasie trud podniesienia kraju do stanu wydajnej pracy kulturalnej".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Rosyjski teren walk.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia.

Front wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga:

Nad Stochodem Rosjanie kontynuowali swe zacięte ataki w okolicy Rudka—Czerwiszcze. Jazda bawarska wraz z dragonami austro-węgierskiemi odparła przeciwnika wśród dużych dla niego za każdym razem strat i wzięła do niewoli 2 oficerów i 270 szeregowców, oraz zdobyli 4 karabiny maszynowe

Skuteczne operacje przeciwko przednim posterunkom nieprzyjacielskim pod Smolarami zakończyły się wzięciem 50 jeńców i 2 karabinów maszynowych.

W odcinku Ługu i Graberki i dalej na południu ataki rosyjskie załamały się w ogólności już w ogniu zatorowym.

Pod Piekarami i Zwyżnem przeciwnik wtargnął na krótko do kawałków rowów; pod Zwyżnem dotychczas nie został on jeszcze wyparty.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

Ponowne kontrataki po obydwuch stronach Czarnego Czeremoszu na nasze nowe stanowiska na wzgórzach Szczepańskiem i Kreta, nie odniosły żadnego powodzenia.

Zachodni teren walk:

Walki na północy od Somme ponownie przybrały większe rozmiary.

Liczne ataki angielskie na nasze wygięte naprzód linie, pomiędzy Thiepval a Pozieres zostały odparte. Wyskakujący naprzód kąt został utracony.

Na północnym-wschodzie od Pozieres i pod lasem Foureaux załamały się w ogniu naszym nieprzyjacielskie kolumny szturmujące.

Zacięte walki rozwijały się o posiadanie wsi Guillemont, do której chwilowo przeciwnik wtargnął. Württemberski pułk piechoty „Cesarz Wilhelm" odparł zwycięsko wszystkie ataki i utrzymał silnie wieś w swych rękach.

Liczne operacje częściowe Francuzów pomiędzy Maurepas a Clery pozostały bez powodzenia.

Na południy od Somme świeżo sprowadzone siły francuskie wykonały atak w odcinku Estrees — Soyecourt. W kontrataku odzyskano ponownie utracone rowy. Jeden oficer i 80 szeregowców pozostali w naszych rękach jako jeńcy.

Albański teren walk:

Wszystkie stanowiska serbskie na Malka Nidze-Planina zostały zdobyte. Atak postępuje naprzód. Wielokrotnie krwawo odparty został nieprzyjaciel, który ruszył do kontrataku około Dzemaat Jeril w okręgu Mogelna.

Pomiędzy jeziorami Butkovo a Takinos siły francuskie odrzucone zostały poza Strumę.

Dalej na wschodzie zajęto pasmo Smijnica-Planina.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 22-go sierpnia:

Rosyjski teren walk:

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:

Pod Żabiem, Bystrzycą i w okolicy wąwozu Tatarskiego odparte zostały liczny ataki rosyjskie.

Na południowym zachodzie od Zielonego w zwycięskich walkach oddziały nasze wzięły do niewoli 100 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Front marszałka polnego Hindenburga:

W odcinku Perepelniki-Pieniaki nieprzyjaciel podjął na nowo ataki swe przeciwko armii gen.-pułkownika Boehm-Ermollego. Za wyjątkiem wązkiego kawałka rowu, o który toczy się jeszcze walka, pomimo najcięższych ofiar poniesionych przez Rosjan, wszystkie stanowiska znajdują się w naszych rękach.

Na kolei prowadzącej z Saren do Kowla i pod Smolarami nieprzyjaciel utracił niektóre wysunięte naprzód rowy, przyczem zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Pod Rudką-Czerwiszczami także i wczoraj Rosjanie usiłowali zyskać teren na zachodnim brzegu Stochodu. Odparci bez wyjątku wszędzie, utracili tysiące walczących i pozostawili w rękach naszych 2 oficerów, 270 szeregowców i 2 karabiny maszynowe. Walczące pośród jazdy bawarskiej, dragoni nasi cesarza Franciszka ponownie stali się godnymi noszonego imienia.

Włoski i Bałkański teren walk.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikaty rosyjskie.

PIOTROGRÓD 20 sierpnia. Główny sztab generalny donosi dnia 19 b. m. po południu:

Front zachodni: 18 sierpnia o godz. 8 wieczorem nieprzyjaciel, po uprzednim ogniu artyleryjskim, zaatakował nas pod wsią Swiniacze, 15 wiorst na południowy — wschód od Swiniuch, został jednak odparty.

W okolicy jeziora Nobel wojska nasze opanowały część stanowisk przeciwnika na zachód od jeziora.

W okolicy Czerwiszcze nad Stochodem wojska nasze, po zawziętej walce przedarły się przez czołowe stanowisko nieprzyjacielskie, zajęły wieś Tobol, dwór Czerwiszcze oraz gorzelnię, dobra i posunęły się znacznie naprzód. Zabraliśmy do niewoli 2 oficerów i 220 żołnierzy.

W obrębie Sokula samolotot nieprzyjacielski rzucił 70 bomb.

Pod Kirlibabą nieprzyjaciel przeważającemi liczebnie siłami podjął ofensywę i odrzucił nieco nasze przednie straże.

PIOTROGRÓD, 20 sierpnia. Główny sztab generalny donosi 19 sierpnia wieczorem:

Na froncie zachodnim sytuacja nie uległa zmianie.

Granica celna między Rosją a Galicją.

BERLIN. Piotrogrodzki „Dień" donosi, że I. departament Senatu rosyjskiego rozpoznawał sprawę, czy towary wywiezione z Galicji wschodniej, znajdującej się tymczasowo pod okupacją rosyjską, wolne są od cła, czy nie? Senat oświadczył, że ponieważ nie było aktu prawodawczego, znoszącego granicę celną pomiędzy Rosją a generał-gubernatorstwem Galicji", wobec tego wywóz bez cła odbywać się nie może.

Cała Syberja opróżniona z wojska

BERLIN. (BTW.). Silne wrażenie wywarła w Piotrogrodzie wiadomość, że naczelne dowództwo zamierza ściągnąć wszelkie siły wojskowe znajdujące się dotychczas na Syberji. Wówczas Syberja pozostanie wogóle bez wojska. Gazeta „Utro Rosji" zaznacza przy tej sposobności, że zarządzenie takie mogło nastąpić jedynie w porozumieniu z Japonią.

Posiedzenie Rady ministrów.

WIEDEŃ. (BTW.) Znów odbyło się długie posiedzenie Rady ministrów. W niedzielę udał się prezes ministrów z kilkoma ministrami w celu kontynuowania dalszych gospodarczych rokowań z rządem węgierskim, do Budapesztu.

Audjencja przywódców opozycji.

WIEDEŃ. (BTW.) Przywódcy zwycięskich stronnictw opozycyjnych: hr. Andrassy, hr. Albert Apponyi i Stefan Rakowsky zostali przyjęci kolejno na audjencji u cesarza Franciszka Józefa, poczem odjechali do Budapesztu.

Obrady Sejmu węgierskiego.

BUDAPESZT. Sejm węgierski po krótkiej przerwie zbiera się w dniu jutrzejszym na posiedzenie, na którem między innemi ma być omawiana obecna sytuacja polityczna i wojenna.

Flota angielska.

VLISSINGEN (BTW). Parowiec „Prinz Hendrick", należący do towarzystwa żeglugi „Zeeland" donosi, że spotkał 14 angielskich okrętów wojennych, pomiędzy niemi 6 dreadnoughtów, gdy wracały z pełnego morza.

---

59) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Zagadnienie to, zasadnicze przecie dla nas i które powinnibyśmy wszyscy rozstrzygnąć, a przynajmniej przemyśleć, zepchniętem bywa zazwyczaj na dalszy plan w codziennym trybie życia. Dziś wszakże powszechna wojna stawia je nieustannie miljonom istot o o każdej niemal godzinie, od jednego do drugiego krańca Europy, tym, co walczą i giną, i tym, co zostają, jednostkom, rodzinom, krajom, całej niemal ludzkości. Czy tyle krwi, tyle łez przelanych, ma jakieś znaczenie gdzieindziej — czy też przeciwnie, olbrzymi konfikt, na który patrzymy, jest tylko jakby zbiorową gorączką, której jedynym wynikiem ma być przedwczesne wstąpienie w stadjum rozkładu miljonów ludzkich organizmów, po to tylko, aby służyć za materjał nowym procesom fizyko-chemicznym?

Oto jest pytanie, które narzuca się natrętnie przy końcu mej opowieści. Chciałem też złożyć niejako tą moją pracą nowy przyczynek do zgłębienia tej kwestji. Dokonawszy tego w miarę możności, zapytuję teraz, ile jest wart ten dokument?

Nadmieniłem już na początku, że spisując ten rodzaj pamiętnika, zebrać chcę szereg spostrzeżeń. Pierwszą i zasadniczą zaletą pamiętnika jest dokładność. Starałem się też być ścisłym; mogę sobie oddać sprawiedliwość pod tym względem. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że w miarę, jak minione wypadki powracały mi pod pióro, jako wskrzeszony obraz, ogarniał mnie rosnący niepokój, a nie był to stan sprzyjający ściśle naukowemu roztrząsaniu kwestji. Łzy, przelane nad mikroskopem, zaćmiewać muszą pole widzenia. Spróbuję więc teraz przynajmniej spojrzeć na całą sprawę chłodno i z bezstronnością, niezbędną dla zachowania objektywizmu.

Streśćmy więc fakty, które udało mi się stwierdzić obserwacja, jako szereg spostrzeżeń. Ugrupować się się one dadzą jako dwie równoległe kategorje zjawisk.

Z jednej strony widzimy szłowieka niepospolitego, jakim był Ortegue, wyposażonego w niezwykłe zdolności umysłowe, obsypanego hojnie wszystkiemi darami losu. Śmierć staje nagle przed nim, jako konieczność. Przyjmuje ją na podstawie pewnej z góry powziętej doktryny, do której wszakże nie umie się przystosować. Smierć jest w jego przekonaniu bezwzględnem unicestwieniem całej jego psychiki intelektualnej. Zostaną po nim wprawdzie uczniowie, którzy przedłużą niejako jego działalność i chorzy, którym zdrowie przywrócił; pamięć jego nie zginie, ale cały bezcenny dorobek pracy duchowej jego myśli, cały skarb nagromadzonych refleksji i ta zdolność zespolenia własnej osoby z prawami odwiecznemi, które poznał, wszystko to roztopi się, rozpłynie w otchłannej nicości. Jest to absolutny rozpad osobowej jego istoty. Przyjmuje w końcu ten stan rzeczy z pewną nawet patetyczną wielhością, ale w wielkości tej tkwi tylko spiorunowana otrzymanym ciosem rezygnagnacja. Umysł jego ugina się przed koniecznością gestem bezradnej rozpaczy, pod naciskiem niezmożonej siły, tem potworniejszej w jego oczach, że wytworzyła go po to tylko, aby go teraz zgnieść.

Tak przedstawia się wypadek pierwszej kategorji.

Przejdźmy teraz do drugiej. Le Gallic, to człowiek czynny w skromnym zakresie. Jego duchowy światopogląd jest również skromny, a przynajmniej uchodzi za taki, bo nie wytworzył sobie sam swej doktryny, lecz przyjął już gotową, za co Ortegue go lekceważy. Czy pogarda ta jest słuszną? Le Gallic wnosi bezwiednie do swego pojmowania życia sumę odwiecznego empiryzmu. Przed nim także staje nagle konieczność śmierci, ale tradycyjna jego doktryna pozwala mu nie tylko przyjąć tę konieczność, ale i znaleźć w niej podnietę do nowego wysiłku duchowego, nową sposobność do wzbogacenia siebie i innych.

Psychika jego uczuciowa godzi się z doktryną, która pozwala mu cierpieć celowo i ofiarować cierpienia swoje i skon, jako ofiarę, która odbije się na innych, przyniesie korzyść tym, których kocha. Psychika jego umysłowa godzi się z nią również, co sam stwierdza, mówiąc o swem zbawieniu, Bo i czemże jest zbawienie, jeśli nie utrzymaniem przy życiu najlepszej cząstki naszego jestestwa. To też rezygnacja jego jest w gruncie radością, entuzjazmem, miłością. Gdzie tamten słabnie, on zwycięża i trymfuje, gdzie tamten przeczy sam sobie, on stwierdza swoją indywidualność. Dla takiego Ortegua śmierć jest wypadkiem równającym się katastrofie, złośliwą pułapką i niedorzecznością, dla Le Gallica to tylko dopełnienie życia.

(D. n.)

Flota niemiecka.

AMSTERDAM (BTW.). Parowce rybackie, wróciwszy do Ymuiden donoszą, że spotkały 2 Zeppeliny i eskadrę, złożoną z 14 do 16 niemieckich statków wojennych. Eskadra składała się z wielkich krążowników, jednego małego krążownika i kilku torpedowców. Flota wzięła kurs północno-zachodni.

Legion czeski.

PRAGA. (BTW). Pismo czeskie „Hlas Naroda" pisze z powodu wiadomości o zniszczeniu legionu czeskiego w armii francuskiej, wypierając się wszelkiej z nim wspólności, że legion zasługuje na ten sam los, co bezkulturalne hordy kolorowe, jakie Francja pędzy na Niemcy. Gazeta pisze, że wrogowie nie mogą mieć poszanowania dla legionu, ponieważ karabiny tego legionu skierowane są ku piersi walczącego przeciw niemu narodu czeskiego. Z formacji tego legionu syczy duch zdrady. Koniec jego sprawia narodowi czeskiemu zadośćuczynienie i zadowolenie. Lepiej, że legion zginął, niż gdyby nazwą swą i istnieniem hańbił naród czeski.

Wymiana telegramów.

BERLIN. Pisma włoskie ogłaszają dosłownie brzmienie telegramów, przesłanych na ręce Cadorny z okazji zajęcia Gorycji przez wojska włoskie. Między innymi zasługują na uwagę telegramy Joffre'a, generała Aleksiejewa i generała Donglasa Haiga. Na wszystkie te telegramy odpowiedział Cadorna osobno.

Król włoski w Gorycji.

BERN. (BTW.) Król włoski bawił wczoraj rano w Gorycyi.

Dymisja gabinetu duńskiego.

BAZYLEA. „Basler Nachrichten" donoszą z Kopenhagi, że gabinet duński podał się do dymisji.

Sytuacja na Bałkanach.

BERLIN. (BTW.). Według doniesień pism włoskich operacje na pograniczu serbsko grecko-bułgarskim przybrały żywsze tempo. Armia serbska, której przednie straże starły się już z wojskami bułgarskiemi, wynosi 65 tys. żołnierzy i jest rozdzielona na kilka obozów, pomiędzy Floriną, Wodeną, Mostericą i wąwozem, wiodącym do Koricy. Zadaniem armii serbskiej ma być odcięcie kontaktu z armią austrjacką, operującą w Albanii. Co się tyczy wojsk rosyjskich, liczba ich wynosi na razie jedną brygadę czyli 8 tysięcy żołnierzy. W najbliższych dniach oczekują przybycia dalszych transportów w sile 80 tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 23/VIII.

Z Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Sala zajęć dla dziewcząt.

Dnia 15 b. m. z inicjatywy ks. rektora Fr. Raczyńskiego, prezesa Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, oraz grona pań filantropek powstała w Sosnowcu przy ul. Starososnowieckiej Nr. 36 (pierwszy dom za cukiernią Wistshubego), bardzo ważna instytucja społeczna „Sala zajęć dla dziewcząt".

W „Sali" znalazło miejsce 65 dziewcząt od lat 14 do 20, częstokroć wyrwanych z błota moralnego ulicy. Młode pracownice pod kierunkiem troskliwej opiekunki, p. Marji Turskiej, codziennie od godz. 8 do 12 rano, oraz od wpół do 2-ej do 6 ej po południu, wyrabiają torebki, zeszyty szkolne, notesy, bloki, oprawiają książki etc. Wykonanie, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić na miejscu, jest solidne, ceny b. przystępne.

Za swą pracę dziewczęta pobierają 30 do 50 kop. dziennie oraz obiady. Wkrótce, po doprowadzeniu do porządku kuchni, będą otrzymywały jeszcze śniadania i kolacje. „Sala zajęć" zajmuje dwa obszerne pokoje na pierwszem piętrze, na dole mieści się stołownia, kuchenka oraz skład papieru, dostarczanego z Myszkowa przez znaną firmę „Steinhagen, Wehr i Spółka". Do domu przylega duży ogród spacerowy.

Nową instytucję humanitarną społeczeństwo nasze powinno gorąco poprzeć. Jest to wprost obowiązek moralny każdego Polaka-katolika! Nasi kupcy i Stowarzyszenia, jak naprzykład Komisja żywnościowa, winni tam zamawiać torebki i bloki, księgarnie — zeszyty szkolne, czytelnie — dawać książki do oprawy etc. Tym sposobem oddadzą wielką przysługę zbożnej sprawie, otrzymując jednocześnie towar w doborowym gatunku i znacznie tańszy, niż u—obcych Wszelkie zamówienia wykonywane są punktualnie. Na składzie znajduje się nadto znaczna ilość wyrobów gotowych, które interesowani mogą obejrzeć.

*

W najbliższych dniach otwarta będzie w Sosnowcu „Sala zajęć dla moralnie zaniedbanych chłopców". Instytucja ta przeznaczona jest dla malców do lat 14, pozostających bez opieki, włóczących się po ulicach, lub ukaranych przez sąd za mniejsze przestępstwo. Chłopcy pół dnia będą uczyli się: czytać, pisać, arytmetyki, geografii, historji etc., pół dnia zaś — rzemiosła: szewctwa, krawiectwa lub stolarstwa pod kierunkiem fachowców. Instytucją zarządzać będzie p. Opalski.

Pol.

SPRAWY OSWIATOWE.

— **Z Kursów Wakacyjnych.** Na „Kursach Wakacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych", zorganizowanych przez sosnowieckie Koło „Polskiej Macierzy Szkolnej", wykładają obecnie: p. Librachowa. Lipska — Pedologię i pedagogikę 1 godz. codziennie, p. Dzwonkowski — Historję polski 2 godziny dziennie i p. Nawroczyński — Literaturę polską również 2 godziny dziennie. Sala wykładowa w „Polskiem Gimnazjum Realnem" na Sielcu jest stale przepełniona, na Kursy bowiem uczęszcza teraz 263 nauczycieli! Nastrój na wykładach jest bardzo serdeczny i zarazem poważny, na twarzach słuchaczów widać skupienie myśli i ogromne zainteresowanie. Wykłady kończą się we wtorek dnia 29 sierpnia r. b. Rano w kościele na Starym Sielcu odprawione zostanie nabożeństwo, po południu zaś odbędzie się ostatnia prelekcja. Słuchacze-nauczyciele, którzy na wykłady uczęszczali bez przerwy (prowadzona jest pod tym względem ścisła kontrola) otrzymają odpowiednie świadectwa.

RÓŻNE.

— **Ograniczenia przy podróżowaniu do Niemiec.** Z dniem 1 b. m. wprowadzono ograniczenia przy podróżach do Niemiec. Obecnie pozwolenie na wyjazd w granice Niemiec wydają konsulaty niemieckie tylko osobom zupełnie pewnym i to tylko w tym wypadku, jeżeli udowodnią konieczność podróży. Do konsulatu petent musi koniecznie zjawić się osobiście. Oprócz fotografii na paszporcie należy przedłożyć osobno jeszcze trzy takie same fotografie. Granicę przekroczyć można tylko w ciągu najbliższych 24 godzin od chwili wydania pozwolenia przez konsulat. Te nowe obostrzenia obowiązują tak obecnie obywateli państwa niemieckiego, jak państw sprzymierzonych i neutralnych.

— **Powrót letników.** Zrażeni zimnem, jakie od kilku dni zapanowało, liczne rodziny, odpoczywające na letniskach, poczęły powracać do miasta.

— **Urzędowy kantor służby.** Wobec tego, iż niektóre kantory wynajmu służby, z nastaniem wojny zostały zwinięte, inne zaś rzekomo funkcjonują nieprawidłowo, przeto władze okupacyjne otwierają własny kantor stręczenia służby przy ulicy Malachowskiego.

— **Zebranie kelnerów.** W dniu 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Towarowej Nr. 9 odbędzie się organizacyjne zebranie kelnerów w celu utworzenia w Sosnowcu własnego Związku i zawiązania kontaktu ze Stowarzyszeniem kelnerów w Warszawie. Ze względu na ważność obrad organizatorzy proszą kolegów o liczne przybycie na zebranie.

— **Na Sekcję Wzajemnej Pomocy,** od 1 kwietnia do 1 sierpnia 1916 roku dzielnicowej p. J. Waśniewskiej wpłacili pp.: Stefanowski 30 rb., „Jagiellonka" wicz 15 rb., Waśniewska 20 rb., Makowski 9 rb., Tomicki 8 rb., dr. Salimierski 6 rb., Sucharkiewiczowa 2 rb., Kowalska 1 rb. 20 kop. Razem 91 rb. 20 kop.

— **Z „Zacisza".** „Jan Kiliński" — obraz patrjotyczno-ludowy w 7 częściach M. Bałuckiego, który doznał ogromnego powodzenia w Warszawie i Sosnowcu, odegrany wkrótce zostanie przez zespół dramatyczny pod dyr. p. Bernatowicza w Dąbrowie, Będzinie, Ząbkowicach, na Saturnie i w Niemcach.

W najbliższą sobotę i niedzielę tenże zespół odegra w „Zaciszu" sztukę sensacyjną w 7 częściach t. p. „Pogromca Scherlocka Holmesa", osnutą na tle głośnej powieści Conan Doyl'a. W roli głównej wystąpi p. Bernatowicz, artysta „Teatru Małego" w Warszawie.

NEKROLOGJA.

— **S. p. Marja Korwin-Welichowska,** artystka dramatyczna, przeżywszy lat 38, zmarła w dniu 21 b. m. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala żydowskiego na cmentarz miejscowy nastąpi w dniu 23 b. m. o godz. 4-ej po południu.

Zmarła była żoną słynnego komika sceny poznańskiej. Sama, długoletnia pracowniczka sceniczna, występowała początkowo we Lwowie, potem Tarnowie, Krakowie, Poznaniu, skąd z trupą dyr. Majdrowicza przybyła do Sosnowca i tu spędziła parę lat ostatnich.

Z Będzina.

✚ **Ze straży ogniowej.** W niedzielę 27 sierpnia zapowiedziana jest generalna próba straży ogniowej o godz. 7 rano na placu ćwiczeń.

✚ **Stan zdrowotny.** W czasie od od 6 do 12 b. m. był 1 wypadek tyfusu, szkarlatyny 4. Tyfusu osutkowego, biegunki krwawej i dyfterytu nie było.

✚ **Męczenie zwierząt a Tow. Opieki nad zwierzętami.** Tow. Opieki nad zwierzętami widocznie zniknęło z horyzontu, furmani bowiem tutejsi wozy swe przeładowywują ciężarami. Przy jeździe pod górę litość bierze patrzeć na wynędzniałe głaskane biczem bez miłosierdzia zwierzęta.

✚ **Korki.** Ogłoszono, iż za nieuszkodzony korek szampański płacone będzie 2 fen., za inne korki i odpadki korkowe, do których zalicza się także zepsute spleśniałe, przesiąknięte oliwą tłuszczem lub naftą, 10 marek za 100 killo.

Z Buska.

Od osób, które w tych dniach powróciły z kuracji w Busku, dowiadujemy się, iż sezon obecny jest b. mało ożywiony. Z Zagłębia bawi tam zaledwie kilka osób. Mało również liczba osób zjechała z Warszawy i Łodzi i w ogóle z okupacji niemieckiej, co powodują utrudnienia w otrzymywaniu przepustek. Więcej natomiast osób można spotkać z Radomia, Kielc a nawet Lublina. — Znaczna liczba kuracjuszów to przeważnie żydzi. Artykuły żywnościowe są tu o wiele tańsze aniżeli w Sosnowcu. Najwięcej dokucza tam brak gazet i dzienników do czytania, które otrzymuje się z Kielc blizko z parodniowem opóźnieniem. Wśród kuracjuszów nie daje się zauważyć, jak to bywało w dawnych latach, elegamckich szulerów uprawiających gry hazardowe. Szulerzy ci podczas sezonu wywozili znaczne sumy pieniędzy. **W.**

Z Myszkowa — Mijaczowa.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Niedawno zostało zalegalizowane Tow. śpiewacze „Lutnia". Do Zarządu weszli pp.: Dr. Jan Podmagórski (prezes), Wilhelm Strauch (sekretarz), Franciszek Nadrowski (gospodarz), Bolesław Jarnecki, Stefan Szydłowski i Edward Strauch. Kierownictwo chórów objął Stefan Świtalski. Zarząd krząta się około wyszukania odpowiedniego lokalu nabycia nut i t. p. Również zajęty jest urządzeniem przedstawienia inauguracyjnego, które projektowane jest na drugą połowę września r. b. Na członków „Lutni" zapisało się już około 40 osób, w tem prawie połowa członków czynnych. Od sprężystości i energii Zarządu zależeć będzie utrwalenie i rozwinięcie się sympatycznej instytucji.

Dzięki staraniem miejscowego aptekarza p. Stef. Szydłowskiego powstaje w Myszkowie. Straż ogniowa ochotnicza, oraz Macierz szkolna.

Urządzony niedawno przez R. M. O. w Mijaczowie: kwiatek na pogorzelców Gródźca i Pyrzowic przyniósł około 35 rb. Suma ta została przekazana R. P. O. w Sosnowcu do dalszego rozporządzenia.

Majątek Żarki nabył od p. Gluskiego hr. Raczyński z Potoka Złotego podobno za sumę 240.000 rb.

Wasz.

Tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim zwłokom naszej ukochanej córeczki

ś. p. Reginki Sadowskiej

a w szczególności p. Warchołowej oraz znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać"

RODZICE.

Fundusze R. G. O.

Rada G. O. w Warszawie otrzymała w lipcu od komitetów oraz instytucji krajowych rb. 61 kop. 87; od komitetu ratunkowego w Poznaniu rb. 1.360.920 kop. 29; od komitetu szwajcarskiego w Vevey rb. 447.802 kop. 52; od osób prywatnych rb. 432,153 kop. 43; od różnych instytucji i osób na cele specjalne: na pomoc dla uczącej się młodzieży, na akcje ratowania bezdomnych i opuszczonych dzieci rb. 176,619 kop. 41; za losy loterji dobroczynnej rb. 370.535; z wielkiej kwesty ogólnokrajowej rb. 195,237 kop. 15; procenty i różne dochody rb. 12,823 kop. 43; sumy na rachunkach przejściowych rb. 63,072 kop. 59. Ogółem rb. 3,059,225 kop. 69.

Wydano z sumy tej wydziałowi prowincjonalnemu na organizacje i zaliczenia radom rb. 1,632,040 kop. 31; z czego na urządzenie i utrzymanie schronik rb. 2,014 kop. 63; na urządzenie i utrzymanie ochron rb. 1,464 kop. 18; na urządzenie i utrzymanie jadłod. rb. 3,211 kop. 62; na zapomogi w naturze rb. 800 kop. 05; na zapomogi pieniężne rb. 511 kop. 50; na opiekę sanitarną rb. 880 kop. 11; na pożyczki składnicom rb. 2,698; na wydatki ogólne rad prowincjonalnych rubli 3,186 kop. 3.

Wydziałowi opieki nad dziećmi i młodz. na organizacje i zaliczenie radom rb. 255,635 kop. 2; wydziałowi do broczynności (zapomogi, pożyczki, rozdawnictwo odzieży, schroniska w Warszawie) rb. 226,478 kop. 60; wydziałowi gospodarczemu na zakup artykułów żywnościowych rb. 173,678 kop. 3; wydziałowi budowlanemu rb. 4,049 kop. 48; wydziałowi rejestracji strat wojen. 4,959 kop. 60; zarządowi loterji na koszty drugu biletów, ogłoszenia, reklamy, pensje pracowników i t. p. rb. 17,466 kop. 35; kolektorom miejscowym i zamiejscowym losób loteryjnych na kredyt na sumę rb. 303,565.

Ogółem otrzymano rb. 3,059,225 kop. 69. Wydano rb. 2,687,689 kop. 1. Pozostaje w kasie gotowizną i w bankach na rachunkach rubli 371,536 kop. 68.

Wieści ze stolicy.

□ **„Wrażenie z odwiedzin Warszawy".** W żargonowem piśmie „Wochenblatt" które wychodzi w Kopenhadze zamieszczony został — jak podaje „Hajnt" — wywiad z delegatem „duńsko-żydowskiego Komitetu pomocy" Alfredem Heimanem o jego wrażeniach z niedawnych odwiedzin Warszawy. Delegat zwiedzał na zaproszenie szefa niemieckiego zarządu cywilnego w samochodzie wojskowym i w towarzystwie dwóch członków niemieckiego parlamentu, ważniejsze żydowskie instytucje filantropijne, między innemi „zakład dla rannych i osłabionych

cywilnych bezdomnych". ..."Zachowanie się władz okupacyjnych — mówił dalej według „Hajnta" p. H. — w stosunku do żydów jest bardzo dobre. Masy żydowskie pod nowym zarządem wydostają się z piwnic i zaczynają oddychać wolnem powietrzem, organizują się i żądają praw i równouprawnienia pod każdym względem i — ze skutkiem, Władze odnoszą się do żądań tych z największą sympatją i wprowadzają je praktycznie w życie".

Krwawa walka z bandytami.

Od dłuższego już czasu policja warszawska poszukiwała głośnych bandytów Jana Banasiewicza i Antoniego Burskiego. Wreszcie policja dowiedziała się, że bandyci, zmieniając swój wygląd, odwiedzali dosyć często mieszkanie Piotra Michnowskiego, milicjanta IX go okręgu, w domu przy ulicy Roxbrat Nr. 40.

Onegdaj około godz. 4 po południu gdy Banasiewicz i Burski weszli do owego domu, agenci policyjni z patrolem podążyli za nimi. Bandyci spostrzegłszy agentów, poczęli do nich strzelać. Żołnierze odpowiedzieli również strzałami. Kule położyły trupem na miejscu bandytę Banasiewicza, jednego z żołnierzy oraz zranity Michnowską, która wbiegłszy do mieszkania właściciela domu Bolesława Frączka życie tam zakończyła. Rany odniosło jeszcze dwóch żołnierzy, z których jeden zmarł.

Bandyta Burski, wybiwszy okno w mieszkaniu Michnowskich, skoczył z I go piętra na ulicę i torując sobie drogę rewolwerem, umknął. Niezwłocznie po krwawem zajściu aresztowano i milicjanta Michnowskiego, przeciwko któremu istnieją poszlaki, iż wiedział kogo przyjmował w swym domu. Aresztowano również właściciela domu, stróża i kilku mieszkańców.

Z kraju

□ **Biskup Bandurski w Częstochowie.** Jak donosi „Dziennik Polski", wczoraj pociągiem porannym przyjechał do Częstochowy Biskup Bandurski, który udał się na Jasną Górę.

□ **Pieniądze tureckie w Lublinie.** Z powodu przejazdu przez Lublin wojsk tureckich — jak donosi „Głos Lubelski" — ukazały się tam tureckie pieniądze niklowe i srebrne. Pieniądze te nie mają oznaczonego kursu, nabywają je atoli chciwie amatorzy jako pamiątkę wojenną. Na pieniądzach tych są napisy tylko w języku tureckim.

□ **Zbiorowe otrucie grzybami. W „Głosie lub".** czytamy: Na ulicy Spokojnej cała rodzina Lewandowskich, złożona z babki, matki i dwojga dzieci, oraz rodzina Ziębów, złożona z matki i trojga dzieci, zatruła się grzybami. Narazie nie wezwano pomocy lekarskiej, to też w nocy zmarła zmarła 11-letnia Mania Lewandowska. Na drugi dzień nieszczęśliwymi zajęli się sąsiedzi, którzy odwieźli chorych do szpitala św. Jana Bożego. Tam zmarli: z rodziny Lewandowskich —babka 84 lat i matka 40 lat, zaś z rodziny Ziębów — Kazimiera, lat 10, Władysław, lat 8; walczą ze śmiercią: Zofia Lewandowska, lat 5 i matka Ziębowa, lat 40. Jan Lewandowski, l. 16, przychodzi do zdrowia, jak również Stanisław Zięba, lat 13, zaś Władysław Lewandowski, lat 6 ocalał, gdyż grzyby mu nie smakowały i nie jadł ich.

□ **List gończy za generałem rosyjskim.** Policja lwowska otrzymała onegdaj list gończy za pewnym generałem rosyjskim, który biorąc udział w jednej z ostatnich bitew na galicyjskim froncie został raniony i wzięty do niewoli. Umieszczony następnie w jednym ze szpitali węgierskich zbiegł stamtąd w niewiadomym kierunku, przebrawszy się wpierw w mundur pułkownika austrjackiego. Za schwytanie zbiega wyznaczyła wojskowość tysiąc koron nagrody.

□ **10 marek za funt masła!** Raciborski „Anzeiger" donosi, że pewien urzędnik kolejowy we wsi Żorów na Śląsku. zapłacił dobrowolnie za funt masła 10 marek. Wobec tego pisze rzeczona gazeta, że człowiek, który tak lekkomyślnie postępuje, zasługuje na to, aby mu zniżono pensję o 50 procent; może wtedy nauczyłby się oszczędności.

Proces 27 włościan.

Gazety żydowskie donoszą, że w Janowie gub. piotrkowskiej, pod Radomskiem, rozważano w zeszłym tygodniu proces 27 włościan, oskarżonych przez żydów, że przed 2 laty, gdy Rosjanie na początku wojny wydalili z Janowa żydów, włościanie przywłaszczyli sobie część pozostałego majątku wydalonych.

Oprócz 27 oskarżonych, jest jeszcze kilkudziesięciu włościan oskarżonych o to samo, których proces rozpocznie się za tydzień. Władze austrjackie wydelegowały na ten proces personel rządowy, złożony z 16 osób.

Oskarżeni, śród których jest kilka kobiet, pozostawali dotychczas na wolności, Sąd skazał wszystkich na więzienie od 3 do 18 miesięcy. Skazanych wysłano do więzienia w Radomsku.

Z różnych stron.

□ **Pan Roman Dmowski doktorem „honoris causa".** Biuro Wat donosi z Londynu: Uniwersytet w Cambridge odznaczył następujące osobistości, mianując ich doktorami „honoris causa": Dr. Lappo Danilewskiego, z akademii cesarskiej w Piotrogrodzie, Milukowa, znanego przywódcę partji postępowej w Dumie, Piotra Struwego, profesorowi w Piotrogrodzie i Romana Dmowskiego, przywódcę Koła polskiego w pierwszej i drugiej Dumie.

□ **Bogata żebraczka.** W Berlinie umarła 73-letnia wdowa, Fryderyka Pfaffe. Pogrzeb odbył się na koszt miasta. Staruszka chodziła zawsze w brudnych i podartych sukniach. Codziennie grzebała w śmietnikach podwórzowych, skąd wygrzebywała różne odpadki. Kiedy po śmierci jej przeszukano dokładnie mieszkanie, znaleziono pod starą kanapą papiery wartościowe na 30.000 marek. Dalej znaleziono książeczkę kasy oszczędności na znaczną sumę.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Cesarz Wilhelm w austrjackiej głównej kwaterze.** Z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa odbyła się u naczelnego wodza armii, arcyksięcia Fryderyka uczta, która dzięki obecności cesarza niemieckiego nabrała szczególnej świetności. Cesarz, który miał mundur marszałka armii austrjackiej, przybył przed godziną drugą ze świtą wojskową do głównej kwatery. Monarchę zaprowadził arcyksiążę Fryderyk natychmiast do ustawionego w parku namiotu jadalnego. Po blisko trzygodzinnym pobycie opuścił cesarz zamek wśród entuzjastycznych okrzyków obecnych.

✕ **Skon księcia Salm.** Biuro Wolffa donosi: „Emanuel książę dziedziczny Salm, raniony został pod Pińskiem odłamkiem granatu w głowę i od rany tej umarł. Książę był zięciem naczelnego dowódcy armii, arcyksięcia Fryderyka".

OFIARY.

Pracownicy Głównego Zarządu Hr. Renard składają na Sekcję Wz. pomocy 9 rb. jako pozostałość od wieńca na grób ś. p. Heleny Hause.

Składki ze brane na Sekcję Wzajemnej Pomocy z dzielnicy Pitsnerowskiej za miesiąc czerwiec na ręce p. Zofji Schroeterowej, Pan dyr. Jung 10 rb., p. Topichtowa 3 rb., p. Próchnicki 1 rb., p. Mirecki 1 rb., p. Schroeter 1 rb., p. Weiss 50 kop., b. Daskowska 50 kop., p Lombardo 50 kop.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Bronisławy Krafftowej p. A. Chudzyński złożył na Macierz Szkolną 3 rb

Zamiast wieńca na grób ś. p. Franciszki z Miedyńskich Szkoc składa na przytułek dla starców wraz z dziećmi rb. 5.

Ja niżej podpisany Josek Gothers zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 12 w uznaniu winy swej w nieprawidłowem pobieraniu prądu z sieci przewodników Tow. Akc. El-ki okręgu Sosnowieckiej, składam niniejszem dobrowolną ofiarę w sumie rubli 30 na pogorzelców w Grodźcu.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.